

Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Słowianin” Witold Rusakiewicz

Znałem Witolda od dawna. Od spotkania organizacyjnego w 1963 roku Spółdzielni Mieszkaniowej „Słowiani”. W Spółdzielni cztery razy zmieniałem mieszkania. Byłem społecznym członkiem Zarządu. Mogę powiedzieć, że byliśmy przyjaciółmi. Żona pracowała z żoną Witolda w PKO przez wiele lat. **Witold potrafił wszystko** – potrafił rozmawiać i z ówczesną PRL-owską władzą i z księdzem proboszczem. Pamiętam jak zaprowadził mnie do pozostającego w budowie kościoła przy ulicy Toruńskiej i budowniczego księdza proboszcza Garbicza. Intencją spotkania była potrzeba wsparcia finansowego. Byłem żołnierzem. Ksiądz Garbicz wiedział jak rozmawiać – szkoła Witolda. Na budowanym, jeszcze nie poświęconym ołtarzu wypiliśmy po szklaneczce. Po przejściu na emerytury nasze spotkania często przypadkowe zawsze były serdeczne i



życzliwe.” witam pana doktora – co sływać ?



Wspominam je i Rodzinę Witolda – żonę Irenę, córkę Elżbietę i syna Romana. Otrzymałem w 2012 roku od Witolda książkę: **50 lat Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko Własnościowej „SŁOWIANIN”** - to Witold zbudował Świnoujście. To on zadbał o życie społeczne mieszkańców. Ale w książce nie znalazłem zdjęcia Witolda do pobrania i umieszczenia w tej laudacji. Taki był Witold Rusakiewicz.